Nr. 124. Sobota, 2 Czerwca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 36 K	ćwierćrocznie . 9 K	rocznie . . . 28 K	ćwierćrocznie . 7·— K
półrocznie . . . 18 K	miesięcznie . . 3 K	półrocznie . . 14 K	miesięcznie . . 2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 1 czerwca 1917.

Najw. Mowa Tronowa.

Na uroczystem otwarciu posiedzeniu Rady państwa wygłosił Najj. Cesarz Karol I. Mowę Tronową, której początek zamieściliśmy już wczoraj. Ze względu na ogromna doniosłość Monarszej enuncyacyi podajemy dziś tekst całej Mowy:

Szanowni panowie z obu Izb Rady państwa!

Po żywocie Monarszym, od wczesnych lat młodzieńczych do sędziwej starości poświęconym niestrudzonej trosce o dobro Swych ludów, opromienionym blaskiem najszlachetniejszych cnót Panującego, wzniosły Mój Poprzednik Cesarz Franciszek Józef I. w 68 r. Swych Rządów zszedł z tego świata. Zrządzeniem Boskiem do ostatka nieuszczuploną pełnią siły umysłowej obdarzony i błogosławiony, zgasł w dziełach Swego wysokiego urzędu, a w sercach ludu i w dziełach nieprzemijających żyć będzie nadal pamięć Zmarłego, który Państwu wskazał ze stosunków ciasnych przeszłości drogę rozwoju konstytucyjnego, kwitnących postępów kulturalnych i gospodarczych.

Poruszony do głębi, myślę o wzruszających objawach miłości dziecięcej dla ś. p. Cesarza oraz wiernego, współczującego usposobienia dla Mnie i Mego Domu, w czem ukochane Moje ludy współzawodniczyły, a co było dla Mnie prawdziwą pociechą w owych dniach dopustu.

I was, szanowni panowie, nie brakło w tem, a iluż z panów tu pośpieszyło, aby u trumny ukochanego Władcy raz jeszcze złożyć Mu dań czci. Serdecznie panom za to dziękuję.

Wola Wszechmocnego powołała Mnie do kierowania nawą Państwa w czasie brzemiennym zrządzeniami losu. Od początku byłem świadom ogromnej powagi zadania, które Opatrzność włożyła na Moje barki, ale czuję w Sobie wolę i siłę sprostania z pomocą Bożą wysokiemu Memu urzędowi w wiernem spełnianiu Mych obowiązków Monarszych za wzorem Mego dostojnego Poprzednika.

Interesy Państwa nie powinny dłużej być pozbawione owego skutecznego poparcia, jakiego może im dostarczać gorliwe współdziałanie rozumnego i sumiennego przedstawicielstwa ludowego, pojmującego należycie zakres swych uprawnień.

Powołałem was, szanowni panowie, do wykonania konstytucyjnej waszej czynności i dziś u progu waszego działania witam panów serdecznie.

W pełnem poczuciu Mych obowiązków konstytucyjnych, przejętych od Mego dostojnego Poprzednika, jakoteż z własnego najgłębszego przekonania, pragnę oświadczyć panom i zapewnić uroczyście, że jest Moją nieodmienną wolą wykonywać zawsze Me prawa Monarsze w duchu prawdziwie konstytucyjnym, szanować niezłomnie swobody wypływające z ustaw zasadniczych i bez uszczuplenia zawarowywać obywatelom Państwa ów udział w tworzeniu woli państwowej, jaki przewiduje obowiązująca konstytucya. W wiernem współdziałaniu ludności i jej przedstawicieli upatruję niezawodną podporę dla powodzenia Mojej działalności, a sądzę, że dobro Państwa, którego byt pełen chwały wśród burz wojny światowej zachowany został przez silną spójnię obywateli, także na czas pokoju nie może być silniej ugruntowany, jak przez nietykalny przywilej dojrzałego, miłującego Ojczyznę, wolnego narodu.

Pomny powinności Mej złożenia ślubów na konstytucyę, trwając w zamiarze, objawionym zaraz po Mem wstąpieniu na Tron, by wiernie dochować tej powinności, muszę zarazem mieć przed oczyma postanowienie ustawy zasadniczej, które w wielkiej chwili zawarcia pokoju składa decyzyę jedynie w Moje ręce.

Mam jednak również przekonanie, że błogosławiony rozkwit życia konstytucyjnego po jałowości lat poprzednich i po wyjątkowych stosunkach politycznych podczas wojny, pomijając rozwiązanie owej sprawy galicyjskiej, dla której już dostojny Mój Poprzednik wskazał drogę, nie jest możliwy bez rozszerzenia podstaw prawa konstytucyjnego i administracyjnego dla całego życia publicznego, zarówno w Państwie, jakoteż w poszczególnych królestwach i krajach, w szczególności w Czechach, a ufam, że zrozumienie poważnej waszej odpowiedzialności za ułożenie się stosunków politycznych, wiara w szczęśliwą przyszłość Państwa, które w tej strasznej wojnie tak wspaniale się wzmocniło, doda wam, szanowni panowie, sił do stworzenia wkrótce wespół ze Mną takich warunków, iż w ramach jednolitości Państwa i z zapewnieniem zabezpieczeniem jego funkcyj, będzie można użyczyć miejsca także swobodnemu i kulturalnemu rozwojowi równouprawnionych narodów.

Z tych względów postanowiłem zaczekać ze złożeniem ślubów konstytucyjnych do chwili, mam nadzieję, niedalekiej, w której podwaliny nowej silnej, szczęśliwej Austryi na całe pokolenia znowu będą silnie pobudowane na wewnątrz i na zewnątrz, ale już dziś oświadczam, że chcę być dla Moich wiernych ludów zawsze Władcą sprawiedliwym, miłującym i sumiennym w duchu idei konstytucyjnej, którą wzięliśmy w spadku po ojcach, oraz w duchu owej prawdziwej demokracyi, która właśnie pośród burz wojny światowej w czynach całej ludności na froncie i w kraju cudownie przeszła próbę ogniową!

Jeszcze znajdujemy się w ogniu najpotężniejszej wojny, jaka kiedykolwiek była.

Pozwólcie mi, bym tutaj z pośród waszego grona wszystkim bohaterom, którzy prawie od lat trzech na szeroko rozpostartych naszych frontach radośnie spełniają swój ciężki obowiązek, o których żelazną niezłomność właśnie teraz między Alpami a Adryatykiem rozbija się ponowny zaciekły napór wroga, z głębi wdzięcznego serca wyraził Moje Cesarskie pozdrowienie!

Nasza grupa mocarstw nie dążyła do krwawej próby sił, jaką jest ta wojna światowa, co więcej, od chwili, w której dzięki niezapomnianym czynom sprzymierzonych wojsk i flot honor i byt Państw naszych nie był już poważnie zagrożony, otwarcie i w sposób niedwuznaczny objawiła swą gotowość do pokoju, kierując się silnem przekonaniem, że trafną formułę pokojową można znaleźć tylko we wzajemnem uznaniu chlubnie obronionej potęgi państwowej. Dalsze życie narodów zdaniem Naszem powinno pozostać wolne od nienawiści i pragnienia zemsty, iżby nie potrzeba było w przyszłości, na całe pokolenia stosować tego, co nazywają ostatnią racyą państwową. Do tego szczytnego celu ludzkości może jednak doprowadzić tylko takie zakończenie wojny światowej, które odpowiada owej formule pokojowej.

Wielki naród ościenny na wschodzie, z którym niegdyś łączyła nas dawna przyjaźń, powoli przypominając sobie swe prawdziwe cele i zadania, świeżo zdaje się zbliżać do tego poglądu i z niejasnych dążności szukać oryentacyi, któraby uratowała dobra przyszłości, zanim pochłonie je niedorzeczna polityka wojenna. W interesie ludzkości żywimy nadzieję, że ten proces wewnętrznego przeobrażenia wybije się na zewnątrz aż do tego stopnia, iż stworzy silną wolę i że takie rozjaśnienie ducha publicznego ogarnie także inne kraje nieprzyjacielskie. Tak, jak nasza grupa mocarstw z nieprzepartą siłą walczy za honor i byt, tak też wobec każdego, który uczciwie wyrzeknie się zamiaru zagrażania im, jest i pozostanie chętnie gotowa waśń pogrzebać, a kto ponadto pragnie nawiązać znowu lepsze, bardziej ludzkie stosunki, ten po

---

24)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

VII.

Pasowanie na wielkiego człowieka.

Nazajutrz z południa Gustaw Klitowicz powracał ze wsi samochodem, pędzącym po perłowo-szarej taśmie żwirowej między rzędami bujnem listowiem okrytych drzew czereśniowych. Z obu stron gościńca rozpościerały się równiny, zasłane szczelnie nieprzerwanem, wspaniałem morzem łanów jeszcze zielonawych, poświatą majową ozłoconych, a nad niemi chwiały się, kąpały w przeźroczach stada wron krzykliwych. Skowronek przemiły piął się w ekstazie śpiewaczej powoli wzwyż niby po linie a pod zwałami obłoków, szybował orlim lotem latawiec.

Przed oczyma „milionera", rozpartego w karetce, częścią czarno lakierowanej, częścią oszklonej, migały błyskawicznie schludne, solidne zabudowania folwarczne i fale zbóż, przejmujące go bezwiednie uszanowaniem dla długoletniej, umiejętnej pracy ludzkiej, ale w duszy miał on jeszcze inne obrazy — obrazy Chraplewskiego pałacu i parku, olśniewające dostojeństwem patrycyuszowskiem.

Istniały zdawna na tej ziemi wielkopolskie siedziby, Gustaw znał kilka starych zamków z nazwiska, ale nie widział ich za lat młodych. Przypuszczał i przekonał się, że przez ubiegłych lat trzydzieści ucywilizowały się, pozyskały elektryczność i łaźnie, przystosowały do wymagań nowoczesnego komfortu, przybrały cechy stołecznych rezydencyj. I to zapisywał szczególnie na ich dobro. Jednocześnie uwydatnił się znaczny postęp w gospodarstwie, który kupieckim swym okiem ocenił wysoko. Był zachwycony Chraplewem i, chociaż nie miał pociągu do ziemi, nie odziedziczył po ojcach sentymentu do siół i lasów, jednakże podniosło się w nim pragnienie zdobycia — nie ladajakiej wioszczyny, ale dóbr licujących z ogromem jego próżności.

Już z tej przyczyny, że nerwowiec, w szalonych wirach handlu wychowany, nie znał dłuższego wypoczynku, lecz nałogowo i gorączkowo musiał do czegoś dążyć, coś obmyślać, wietrzyć, szarpać się i walczyć. Nabrał cech umysłów semickich, żywą fosforescencyą obdarzonych, oraz czysto amerykańskich właściwości i, mając nawet lukratywną minę zarobkową, musiał wyżlim nosem szukać dolara po wszystkich innych drogach.

Przyniosło go do kraju przekonanie, że nigdzie pieniądz nie da mu takiego upojenia ambicyi, co w małem tem a bądź co bądź bliskiem społeczeństwie, które u progu starości, chętnie wstecz spozierającej, objawiało się mu niekiedy z nęcącym uśmiechem niefrasobliwej młodości. Zapragnął przeto wpaść tam jak meteor, nie aby być kimś, bo takich ambicyj nie miał, lecz wydać się kimś, zajaśnieć na świeczniku i błyszczeć, chociażby przelotnym blaskiem ognia bengalskiego.

I dopiął swego odrazu, jednym mistrzowskim gestem podbił dzielnicę, oczarował urokiem nowości i blichtru i wyrósł na personę, którą honorował zaproszeniem nawet taki pan Kazimierz Wierzejski, magnat, szambelan papieski i kasztelanów potomek.

Należało to wykorzystać — szeptało coś na ucho panu Gustawowi.

Idąc w myśl swego wyżlo-kupieckiego instynktu i realizując wrażenia z Chraplewa, Klitowicz wyczuwał, iż w pałacu tym i wogóle w społeczeństwie poznańskiem zagościł nastrój, wprawdzie całkiem z nim harmonizujący, ale niezgodny z pojęciem, jakie wyrobił sobie o niem na podstawie odgrzebanych i oświetlonych wspomnień młodzieńczych.

Ile razy po wielu latach odwiedzamy dobrze znane strony, odkrywamy zawsze, że zmieniło się tam coś stokroć więcej niż spodziewaliśmy się tego. A różnic między teraźniejszością i przeszłością nie przypisujemy różnicy, jaka zaszła z wpływem lat w indywidualnem naszem odczuwaniu, lecz przeważnie ewolucyjnemu prądowi czasu.

Ów czas sprawił, że w tych wspaniałych murach pałacowych mieszkał teraz duch inny, daleki od ery romantycznej, która wydawała na świat wielu szaławiłów i błędnych rycerzy donkiszotowskich, ale także wyrazistych Polaków i obywateli w wielkim stylu. Tego pokroju ludzi, z piersią na miarę Fidyasza, Klitowicz nie byłby ani zrozumiał, ani należycie ocenił, lecz byliby jednak zaimponowali mu i wskazali mu sferę wyższego życia. Tymczasem mieszkający w Chraplewie duch materyalizmu nie mógł imponować Amerykaninowi, który znał go już i to w daleko skończeńszej formie. Wbrew instynktownemu oczekiwaniu Klitowicz nie posłyszał w tej siedzibie echa hetmańskiego głosu i to było dlań czemś nieoczekiwanem a wytwarzającem pewien subtelny rozdźwięk między mieszkańcami pałacu a ich ramami i areną.

Na widowni poznańskiej zakrólował nowy typ człowieka — człowieka praktycznego lub ubierającego się w praktyczność, często spekulanta ziemią, często handlarza efektami i w omłocie spraw jego przepadało to, co żywioł ten wyodrębniało od innych nacyj, a łączyło z tradycyami narodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tej stronie z pewnością napotka na chętną, ożywioną duchem pojednawczości wzajemność.

Na razie jednak nasza chęć do walki nie osłabnie, miecz nasz nie stępi się. W wiernej wspólnocie ze sprzymierzoną z dawna Rzeszą niemiecką i ze sprzymierzeńcami, których sprawiedliwa nasza sprawa w ciągu wojny nam zjednała, jesteśmy nadal gotowi w razie potrzeby dobry koniec wojny, który chętnie pragnęlibyśmy módz zawdzięczać zwycięstwu rozsądku, wymusić z bronią w ręku.

Boleję nad wzrastającemi ofiarami, które długie trwanie wojny nakłada na ludność; boleję nad krwią moich walecznych żołnierzy, nad ograniczeniami, jakim podlegają dzielni obywatele, nad całym tym trudem i udręką, które ponosi się z takiem bohaterstwem dla ukochanej Ojczyzny. Usiłowania Mego Rządu, wspomaganego przez wypróbowany w całej pełni stan urzędniczy, bez ustanku dążą do niesienia ulgi trybowi życia ludności, której wierność względem Państwa, duch obywatelski i dzielność znajdują wdzięczne Moje uznanie, jakoteż dążą przez celową organizacyę do zabezpieczenia, iżby zapasy wystarczyły. Teraz właśnie, zanim wierna gleba da nam w nagrodę pilnej pracy tych, którzy pozostali w domu, plon tego roku, przypadł czas najcięższy. Niechaj, szanowni panowie, nie braknie po waszej stronie współdziałania ożywionego rozwagą i doświadczeniem, abyśmy skutecznie pokonali trudności, które czekają nas jeszcze do owej chwili.

Przykazanie chwili wymaga pełnego wytężenia wszystkich sił w Państwie, przytem jednak nie wolno nam zaniedbać przygotowania się na wielkie zadania, które przyszłość w sobie kryje, a od których szczęśliwego rozwiązania zależy dalsza pomyślność organizmu państwowego.

Austrya zdołała z własnych zasobów sprostać ogromnym wymaganiom finansowym tej wojny, a sukces szóstej pożyczki wojennej dowodzi najlepiej, że rachuby nieprzyjaciół, które w następstwie wyczerpania naszych wewnętrznych środków chciałyby oczekiwać zmiany sytuacyi wojennej, skazane są na zawód. Jednakowoż musimy głęboko sięgnąć do oszczędności gospodarstwa społecznego i obciążyć przyszłość ciężkiemi zobowiązaniami.

Tryb gospodarki Państwa znów ma być oparty na normalnych podstawach ustawowych. W pierwszym jednak rzędzie staje konieczność wprowadzenia gospodarki Państwa, która wskutek ciężarów wojennych poważnie została nadwerężona, na prawidłowe tory. W tym celu trzeba otworzyć dla Państwa dostateczne dochody, przyczem nieuniknioną będzie rzeczą, wstąpić na nowe drogi w polityce finansowej, odbiegające od tego, co było dotychczas. Roztropna i surowa ekonomia w gospodarce Państwa, a zwłaszcza wystrzeganie się wszelkich wydatków administracyjnych, nie wymaganych bezwarunkowo przez cele rzeczowe, musi ułatwić przywrócenie równowagi finansowej.

W tych ramach rzeczy finansowo dopuszczalnych, Rząd Mój ze współudziałem panów dbać będzie o naprawę szkód wojny. Rozpoczęto już odbudowę tego, co zostało zniszczone, a troska panów będzie musiała zwrócić się głównie w owe obszary, które najbardziej ucierpiały skutkiem wojny.

Jednem z najpilniejszych zadań jest troska o osoby, pozostałe po poległych i o tych, którzy na wojnie stracili zdolność do pracy. Pozatem należy rozwinąć intenzywną politykę dobra publicznego w dwojakim kierunku, w kierunku wzmożenia produkcyi, oraz opieki społecznej.

Doświadczenia wojny dowiodły, co za cudowna elastyczność tkwi w wytwórczości. Trzeba będzie, aby ona ponownie ujawniła się, gdy przyjdzie pora na uskutecznienie przyszłego przejścia do gospodarki pokojowej i odnalezienia drogi, iżby ze skrępowania w wielu punktach, które jest następstwem stanu wojennego, przejść napowrót do normalnego ukształtowania stosunków. Na szerokiej podstawie ugody gospodarczej z krajami Mojej Świętej Korony węgierskiej, która to ugoda na zasadzie układów niedawnych obu Moich Rządów, będzie swego czasu przedmiotem obrad panów, oraz opierając się na planowo rozwiniętej polityce handlowej Monarchii, musimy skupić wszystkie siły, a zwłaszcza spotęgować wytwórczość na polu przemysłowem, rzemieślniczem i rolniczem i uczynić ją tańszą. Nie wyzyskane jeszcze bogactwa przyrody, możliwość zwiększenia wartości pracy ludzkiej zapomocą środków technicznych i odpowiednich metod, powinny stać się pewnem źródłem odrodzenia dobrobytu jednostek i ogółu.

Niemniej leży mi na sercu opieka społeczna. Wojna zadała ciężkie szkody sile ludności, a wyrównania ich spodziewać się można tylko po celowej polityce populacyjnej. Trzeba energicznych zarządzeń na szerokiem polu hygieny ludu, walki z chorobami nagminnemi. Sprawa zapobieżenia wielkiej śmiertelności niemowląt, a ściśle z tem szerokiego rozwoju opieki nad młodzieżą, walki z zaniedbaniem młodzieży i reformy przestarzałego prawa karnego dla młodzieży odpowiednio do ducha czasu, będzie przedmiotem troski Mojej i panów, nadto będzie należało postarać się o uregulowanie sprawy mieszkaniowej dla szerokich warstw, a zwłaszcza dla rodzin, obfitujących w dzieci. Niemniej domagają się z naciskiem załatwienia znane panom od dawna sprawy ubezpieczenia społecznego. Rząd mój będzie poczytywał sobie za obowiązek rozwinąć prawodawstwo w sprawie ochrony robotników, a szczególnie zwróci swoją uwagę na ową część naszego stanu robotniczego, od którego sprawności fizycznej i umysłowej zależy przedewszystkiem przyszłość siły naszej ludności i naszego życia gospodarczego: na kobiety i pracowników młodocianych. Panowie otrzymacie przedłożenie rządowe w sprawie uregulowania czasu pracy kobiet i młodzieży i nocnej pracy młodzieży. Także stan średni, szczególnie ciężko dotknięty gospodarczymi skutkami wojny, nie może być pozbawiony gorliwej opieki państwowej.

Cała ludność w ciężkich czasach nietylko w całej pełni ziściła nadzieje, które wolno było Państwu w niej pokładać, lecz je przewyższyła. Nie powinna ona doczekać się zawodu od Państwa. Zapewne urzeczywistnienia takiego systemu opieki będzie mogło odbywać się tylko stopniowo i po gruntownej rozwadze, ażeby ewentualnie zbytnia pochopność, acz wynikająca z najlepszych zamiarów, nie zniszczyła podstaw ekonomicznych, na których ma się wznieść cała budowa dobrobytu społeczeństwa. Tylko planowe współdziałanie Państwa i społeczeństwa zdoła wydobyć owe siły duchowe i materyalne, których wymaga przeprowadzenie owego wielkiego zadania.

W obrębie najbliższych zadań, jakie panów czekają, znajdziecie owe zarządzenia prawodawstwa tymczasowego, które poczyniono pod odpowiedzialnością Rządu. Niejedno z tego utworzono jedynie z potrzeby chwili i znaczenie tego zanika; innych rzeczy jednak dziś nie możemy się pozbywać, a niejedno warte jest, aby przeszło do trwałych urządzeń w Państwie.

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! Wiem i szanuję to, że wolno panom odbierać nakazy jedynie od swego sumienia, ale głos sumienia swego, tylko wówczas trafnie usłyszycie, jeżeli wzrok swój poza to, co w zmiennych szczegółach ludzi dzieli, skierujecie jedynie na trwałe cele ogółu. Nie wolno sumiennego spełniania obowiązku względem Państwa czynić zależnem od warunków. W niem to tkwi najlepsza rękojmia dobra Państwa, a zarazem najpewniejsze zabezpieczenie praw narodów.

Ta wielka chwila dziejowa, w której żyjemy, otworzyła nowe widnokręgi dla poczucia państwowego i zaostrzyła wzrok na prawdziwy stosunek sił w sprawach politycznych.

Długo byłem w polu i widziałem przy działaniu bohaterów, broniących naszych granic. Znam ducha, który ich ożywia. Z radością i podziwem poznałem jednoczącą i ożywiającą siłę tego zwycięzkiego ducha. I właśnie dlatego nie wątpię, że odmłodzenie moralne, które Ojczyzna nasza zaczerpnęła z wojny światowej, przeniknie całe nasze życie państwowe, a odbije się także w pracach przedstawicielstwa ludowego.

Zechciejcie jednak, panowie, zawsze pamiętać również o tem, że siła Monarchii nie w najmniejszym stopniu tkwi także w jej właściwościach, wytworzonych przez historyę, i że tylko pełne miłości uwzględnianie ich może utrzymać i rozwinąć dalej tę żywotną siłę. Dlatego zechciejcie gorliwie dbać o pielęgnowanie wiernej wspólności z krajami Mojej Świętej Korony węgierskiej, które świeżo zostało wypróbowane jako podwalina potęgi Monarchii. Popierajcie panowie zgodne w Państwie współdziałanie różnych szczepów, które wszystkie bez wyjątku mają udział w chwale tej wojny.

Szanowni panowie z obu Izb Rady państwa! Jeszcze raz serdecznie witam! Wielka jest to chwila, która nowego Władcę po raz pierwszy sprowadza z przedstawicielami ludu. Wspólna gorąca miłość Ojczyzny, wspólna silna wola służenia jej aż do tchu ostatniego, niechaj uświęci tę chwilę. Oby była ona wstępem do ery bujnego rozkwitu, do ery potęgi i poważania przesławnej starej Austryi, a szczęścia i błogosławieństwa Moich ukochanych ludów! Co daj Boże!

*

Z Wiednia telegrafują pod datą 31 maja: Najj. Pan powołał dziś po raz pierwszy na Zamek obie Izby Rady państwa, aby im oznajmić w Najw. Mowie Tronowej Swą wolę i Swe życzenia, aby rozwinąć program, przy którego urzeczywistnieniu Rada państwa powołana jest współpracować. U przeważającej części posłów i członków Izby panów widzieć można to, że są świadomi znaczenia ważnej chwili, polegającego mianowicie na współdziałaniu nad rozwojem Państwa w tych czasach wojny.

W wielkiej sali ceremonialnej, w której części czołowej wznosi się Tron złoty pod czerwono-złocistym baldachimem, zebrali się parlamentarzyści. Zebranie ich przedstawiało wspaniały barwny obraz. Większość przybyła w błyszczących złotem uniformach urzędniczych lub barwnych uniformach oficerskich, wielu w czarnych frakach, a dużo było też strojów narodowych; wśród tego było widać fiolety biskupów i szare uniformy polowe.

O godz. 11 przed południem W. Mistrz ceremonii oznajmił trzykrotnem uderzeniem laski, że Dwór przybywa.

Wśród wielkiej ciszy wchodzi na salę Najj. Pani z Najd. Arcyksiężną Maryą Józefą, a za Niemi reszta Najd. Arcyksiężnych. Obecni powitali Najj. Panią i Jej otoczenie z naj-

---

117)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

III.

(Ciąg dalszy).

Pani de Rochefleur rozpaczliwie się broniła.

— Chciałbyś, żebym złamała przysięgę?... żebym wyjawiła tajemnicę, która nie do mnie należy?

— Pani, to nikomu szkody nie zrobi.... Mój ojciec nawet nie dowie się, że jestem powiadomiony....

— Kochane moje dziecko, dowiesz się kiedyś, mam nadzieję, ale ja nie mam jeszcze prawa o tem mówić... Tak, będziesz wiedział!... może za lat kilka.... nie dzisiaj!.... Gdyby ta, która była twoją matką, żyła, zrobiłabym wszystko, aby ciebie do niej zaprowadzić.

Trzęsła się jak w febrze.

W gardle jej zasychało z wysiłku woli.

Jednakże mówiła dalej:

— Bez jednego słowa, bez wyjaśnień, poznalibyście się wzajemnie: matka i dziecko nie mogą się nie poznać!...

— Jakże się to dzieje — spytał Jerzy — że depozyt pieniężny, który pochodzi od mojej matki, został niedawno złożony?

— To całkiem proste. Miałam te pieniądze u siebie od wielu lat.... Kapitału, który otrzymałam było tylko czterdzieści tysięcy franków.... Reszta pochodzi z procentów.... Miałam obowiązek zachować u siebie tę sumę nie mówiąc ani słowa twemu ojcu.... i sama ci ją wręczyć; tak obiecałam... Ale byłam chora przez czas dłuższy.... Zmuszona do siedzenia w domu, myślałam ciągle o depozycie, który leżał u mnie opieczętowany, opisany, w razie gdybym umarła.... Ta myśl jednak spokoju mi nie dawała i skoro tylko wróciłam do zdrowia, powierzyłam depozyt notaryuszowi.... Wszystko już było ułożone, gdy ciebie spotkałam.... Nie mogłam ci nic powiedzieć, dyskrecya mi to zabraniała, ale nie możesz sobie wyobrazić, co ze mną się działo, gdy mój syn, wracając z Meudon i opowiadając mi, co zaszło, wymienił twoje nazwisko.... Przez długi czas interesowałam się tobą, gdy byłeś jeszcze dzieckiem.... Wypytywałam się o ciebie z boku.... Trzeba było gorzkich cierpień i niesłychanych smutków, które spadły na mnie, abym ciebie z oczu straciła.... Robiłam sobie gorzkie wyrzuty, możesz mi wierzyć, ale zdaje mi się, że okazałam nieco serca i pieszczotą, którą ciebie otoczyłam, wynagrodziłam to wszystko w dniu, w którym odwiedziłam ciebie tutaj po raz pierwszy, rannego.... Ty sam dałeś mi wtedy tak słodkie miano, że nigdy tego nie zapomnę!

„Biedne dziecko, mówiłam sobie, gdyby wiedział! gdyby wiedział, że znałam jego matkę!“

Jerzy pochylił głowę.

Ona ciągnęła dalej, bardzo smutna:

— Była to kobieta z sercem, inteligentna; kochała ciebie, możesz o niej zachować serdeczne wspomnienie, jak o tych, którzy wiele cierpieli.

— Znała ją więc pani dobrze?

— Była moją przyjaciółką — szepnęła hrabina, blada jak płótno.

Uroczyste milczenie zaległo pomiędzy matką a synem.

Jerzy je przerwał, aby powiedzieć:

— Dziwię się, a raczej pytam się siebie, dlaczego mój ojciec nigdy nie wspomniał nazwiska pani, bo przecież musi z pewnością wiedzieć, że pani jest pośredniczką pomiędzy tą, której pamięć błogosławię, a mną.

Nie była to chwila stosowna, aby się wahać.

Hrabina odpowiedziała:

— Ojciec twój nie pierwej od ciebie dowiedział się o depozycie... Wcale nic o tem nie wiedział... Nie miałam upoważnienia mówić o tem ani jemu, ani tobie, drogie dziecko. Pan Bénard nie zachował milczenia do dnia oznaczonego... Być może, iż za mało stanowczo postawiłam ten warunek: bywają przecież niektóre rzeczy, które się rozumieją same przez się, bez wyjaśnień.

— Pani, proszę niczego nie żałować... Ja nie żałuję! Jestem przeciwnie, bardzo szczęśliwy... Znała pani moją matkę; powiedziała mi pani, że kiedyś się dowiem... Będę czekał na ten dzień... Bądź pani błogosławioną za wszystko dobre, któreś mi uczyniła!

Westchnął głęboko i rzekł:

— Proszę mi wybaczyć smutną rozmowę, na którą panią wyciągnąłem; pani rozumie, nieprawdaż, że pragnienie moje mówienia o tem wszystkiem, było całkiem naturalne?

— Tak, drogie dziecko, rozumiem ciebie!...

Fala czułości wzbierała w sercu nieszczęśliwej matki, ale się powstrzymała od wszelkich objawów.... powstrzymała ramiona, które chciałyby przyciągnąć głowę ukochaną do piersi.... przymknęła oczy, aby syn nie dostrzegł jej wzruszenia.... pozostała nieruchoma, jak zesztywniała, wtedy gdy wszystko w niej się burzyło: była tylko przyjaciółką jego matki!...

Po kilku minutach milczenia, Jerzy dodał:

— Obiecała mi pani, nieprawdaż, że będzie obecną na moim ślubie?

— Obiecałam.... i będę.... zgubiona w tłumie....

— Dziękuję, dziękuję pani!

Powstała: męczarnia już dość długo trwała.

— Zobaczę panią przed siedmnastym?

— Nie sądzę.... Zresztą, mój młody przyjacielu, musisz się oddać całkowicie swojej ukochanej narzeczonej.... wszystkie dni za krótkie ci się wydadzą....

Uśmiechnął się.

Na tem się rozeszli.

Hrabina nie mogła już wytrzymać.

Wysiłek, który sobie zadawała, całkowicie nerwy jej rozstroił.

Pod suknią żałobną serce jej uderzało gwałtownie.

Nogi drżały pod nią.

Obawiała się omdleć.

Nie chcąc z siebie robić widowiska dla tłumu, chciwego dramatycznych wypadków, weszła do kościoła Saint-Sulpice.

Skierowała się do ubocznej kaplicy, upadła na krzesło i długo płakała.

Gdy się podniosła, nie była mniej smutną, ale nerwy doznały ulgi; wsiadła do pierwszego lepszego fiakra i kazała się odwieźć do domu.

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

głębszą czcią. Najj. Pani i Najd. Arcyksiężne zajęły miejsca na pierwszej estradzie po prawej ręce Tronu.

Wielki Mistrz ceremonii ponownem trzykrotnem uderzeniem laską oznajmił przybycie Najj. Pana. Poprzedzony przez PP. Ministrów, za którymi szli Najdost. Arcyksiążęta, wszedł Monarcha na salę w uniformie generała, witany radosnymi okrzykami i przechodząc między członkami obu Izb, udał się ku Tronowi. Okrzyki radosne zmieniły się w burzę, gdy wiceprezes Izby panów ks. Fuerstenberg wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najj. Pana. Dziękując uprzejmie skinieniem głowy w tę i tamtą stronę, podszedł Monarcha ku Tronowi i nakrywszy głowę, zajął miejsce na nim i począł odczytywać Najw. Mowę Tronową, wśród głębokiej ciszy, głosem jasnym, rozlegającym się daleko, który w pewnych, szczególnie ważnych miejscach podnosił się jeszcze. Głęboką ciszę przerywały jednak wznawiające się ożywione oklaski a mianowicie, gdy Najj. Pan mówił o Swej niezmiennej woli wykonywania Swych praw Władcy każdego czasu w sposób prawdziwie konstytucyjny, o łączności obywateli Państwa w czasie burzy wojny światowej, o wolnych pod względem narodowym i kulturalnym równouprawnionych narodach, o sprzymierzonem z dawna Państwie niemieckiem, o wierności dla Państwa, o duchu łączności i dzielności ożywiającym ludność, o zarządzeniach społecznych i kulturalnych oraz o tem, że sumienne spełnianie obowiązków względem Państwa nie może być ograniczane warunkami. Szczególnie silnym głosem mówił Monarcha o tem, co działa naród cały na froncie i w kraju, jakoteż o bohaterach, którzy prawie od trzech lat na naszych daleko rozpostartych frontach z radością spełniają swój ciężki obowiązek, o których żelazną wytrzymałość właśnie teraz między Alpami a Adryą rozbija się wznowiony, zaciekły atak nieprzyjaciela. Po tych słowach Najj. Pana rozległy się nadzwyczajnie gorące, długotrwały oklaski. Gdy Monarcha skończył czytać Najw. Mowę Tronową, rozległy się ponowne oklaski i okrzyki, którym nie było końca. Najj. Pan skinieniem dziękował kilka razy za owacye.

Skoro Monarcha powstał, Prezydent Izby posłów dr. Gross wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najj. Pana, który obecni powtórzyli z burzliwą radością, tak, iż okrzyki te przygłuszyły dźwięki „Hymnu ludów“, który orkiestra obecnie, podobnie jak i podczas wejścia Najj. Pana na salę zaintonowała.

Owacye te, w których wzięli udział zaproszeni goście, zrobiły na Monarsze widocznie głębokie, radosne wrażenie.

W chwili, gdy Najj. Pan opuścił salę, Najj. Pani, za którą postępowały Najdost. Arcyksiężne, zstąpiła z estrady. W tej chwili odezwały się radosne okrzyki, które jak burza rozległy się po sali. Podobnie jak podczas owacyi na cześć Monarchy, także i teraz rozległy się okrzyki „niech żyje“ we wszystkich językach austryackiej rodziny narodów. Najj. Pani widocznie wzruszona, dziękowała skinieniem głowy za hołd.

Uroczyste otwarcie Rady państwa pozostawiło u wszystkich uczestników tego historycznego aktu niezatarte wrażenie, które ponownie daje świadectwo tego, jak głęboką i szczerą jest miłość wszystkich ludów i ich zastępców dla Najj. Państwa.

Sytuacya wojenna.

Jeszcze raz wzbił się w górę snop płomieni. Było to po krótkiej przerwie, w drugi dzień Zielonych Swiątek, dnia 28 z. m. Dwoma ramionami wystrzelił ku północy w stronę grzbietów Vodice-Monte Santo i ku południu w stronę Jamiano. Potem ów płomień potężny opadł znowu. I oto już dzień następny upłynął nad Isonzem wcale spokojnie. Brak wszelkich podstaw do przewidywania dalszego rozwoju wypadków, nie wiadomo bowiem, jakiemi niezużytemi siłami rozporządza jeszcze nieprzyjaciel. Przyjąć tylko można z pewnością, że włoskie straty dojść musiały do cyfr kolosalnych i że sprawność bojowa wojsk włoskich znacznie ucierpieć musiała z tej przyczyny. Takie olbrzymie zużycie amunicyi nie mogło pozostać bez wpływu. To też śmiało wyrazić można przekonanie, że ofenzywa przekroczyła już punkt szczytowy swego natężenia. Trudno przypuszczać, by Włosi mieli dość sił jeszcze dla wznowienia ataków z równą, jak dotychczasowe, siłą.

Położenie Cadorny jest w istocie bardzo przykre. Ów wódz podejmując tym razem walkę, posiadał w ręku wszystko, czego potrzeba do zwycięstwa. Wszystkie siły mocarne własnego państwa i państw sprzymierzonych czekały tylko jego rozkazów. I rozkazy zostały wydane, ale skutek nie dopisał, Tak więc stanął Cadorna na samym skraju skały tarpejskiej. Teraz zapewne rozgląda się na okół, wypatrując, żali nie pojawi się z której strony jaki dobry anioł, który pozwoliłby mu przecież postawić na swojem. Ale.... „daremna praca, próżny trud, bezsilne złorzeczenia!“

Dotychczasowa duma narodowa Włochów starała się nie sięgać po pomoc aliantów. Nawet udział 10 bateryj angielskich w ostatnim boju tajono zrazu przed ludnością. Ale teraz chyba trzeba zrezygnować z tej wyniosłości. Nie pogniewanoby się, gdyby nadeszły posiłki z Francyi i Anglii. Czy tylko będą mogły nadejść? Jeśliby alianci zachodni mieli nadmiar wojsk, nie zgasłaby była podjęta przez nie ofenzywa. A wszędzie straciła rozmach, buńczuczność — utknęła. Co prawda — tam na zachodnim terenie, potrzebaby sił ogromnych, by ją wydobyć z trzęsawiska. Tu na terenie włoskim, wystarczyłoby może nie wiele dywizyj dla pokuszenia się raz jeszcze o szczęście — z tym samym naturalnie, co dotąd, wynikiem. Ale czy takie rozumowanie trafi Anglikom i Francuzom do przekonania. Jeśli nie trafi, to Cadorna skazany na własne tylko, tak silnie nadszarpnięte środki, będzie musiał dobrze zastanowić się nad tem, czy dla swej ambicyi szamotać się dalej.

Rewolucya w Rossyi.

Armia za pokojem.

Petersb. Agencya telegr. donosi: Kongres wysłanników z frontu przyjął jednogłośnie następującą uchwałę:

Armia w rowach strzeleckich oświadcza, że jest rzeczą nieodzowną chwycić się wszelkich zarządzeń, aby tak prędko, jak to tylko jest możliwe, położyć kres światowemu rozlewowi krwi i zawrzeć pokój bez aneksyj i wynagrodzeń, na podstawie prawa wszystkich ludów stanowienia o sobie, przyczem równocześnie wypowiada zasadę, że kto chce pokoju, ten musi się zbroić do wojny. Rossyjska armia walczyła dotychczas wśród warunków, które są nieskończenie gorsze, niż warunki sojuszników. Należy ją zaopatrywać większemi ilościami amunicyi i wszystkiem potrzebnem, w szczególności w większą ilość dział stalowych, w mniejszą ilość zaś żeru dla armat. Dla tego zwraca się armia do każdego, aby stanął po stronie Rady robotników i żołnierzy i rządu prowizorycznego, do których armia ma zaufanie, którzy nie puszczą się na awanturnicze rzeczy, ani też nie dopuszczą do tego, aby armia stała się nawozem na obce pola.

Jeszcze jedno stronnictwo.

W Moskwie odbyło się zgromadzenie wydziału stronnictwa październikowców. Guczkow zawiadomił o założeniu nowej partyi, jednoczącej żywioły demokratyczne mieszczańskie. Główny wydział stronnictwa październikowców postanowił przystąpić do nowego stronnictwa.

Sprawa Finlandyi.

Rząd obraduje nad żądaniami, zgłoszonemi przez Finlandyę. Najważniejszem z tych żądań jest, że autonomia Finlandyi ma być zagwarantowana w sposób międzynarodowy.

WOJNA.

Powołanie pospolitaków.

Uznani przy przeglądach za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią pospolitacy austryaccy i węgierscy, urodzeni w latach 1893 do włącznie 1867 według ogłoszonego dziś obwieszczenia powołującego, mają się stawić do służby, a mianowicie ci, którzy stawali do przeglądu do dnia 31 maja włącznie, dnia 14 czerwca 1917 r., ci zaś, którzy staną do przeglądu po dniu 31 maja, dnia 28 czerwca.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 31 maja wieczorem: Nie było większej czynności bojowej.

Straty nieprzyjacielskiej floty wojennej.

Biuro Wolffa donosi: Od początku wojny do dnia 31 maja 1917 zniszczono, nie licząc krążowników posiłkowych, razem 252 okrętów wojennych nieprzyjacielskich i statków ogólnej pojemności 890.765 tonn. W tej liczbie jest 158 angielskich okrętów wojennych, a mianowicie: 12 okrętów liniowych, 27 krążowników bojowych i pancernych, 30 opancerzonych krążowników, 67 torpedowców, 28 łodzi podwodnych i 13 innych statków wojennych.

Oprócz tej straty w okrętach wojennych stracili sojusznicy, skutkiem działań wojennych państw centralnych, do dnia 31 maja b. r. nie mniej, jak 200.000 tonn rejestrowych brutto krążowników posiłkowych.

Dalsze sukcesy łodzi podwodnych.

Na morzu Północnem 21.500 tonn brutto. Między zatopionymi okrętami był także angielski krążownik posiłkowy.

Kanclerz Rzeszy w Belgii.

Biuro Wolffa donosi: Kanclerz państwa Bethmann-Hollweg w towarzystwie sekretarza stanu Helffericha przybył do Brukseli na krótki pobyt celem konferencyi z zamianowanym niedawno generał-gubernatorem Falkenhausem.

Z za kulis czwórporozumienia

Na mocy ustawy, osoby, przynależne do krajów czwórporozumienia, obowiązane w swej ojczyźnie do służby wojskowej, a przebywające we Francyi, mają pociągnięte być do służby wojskowej. Projekt taki rząd wniósł do Izby.

Przed konferencyą w Sztokholmie.

Petersb. Ag. telegr. donosi: Rada robotników i żołnierzy podaje do wiadomości, że komitet wybrany dla sprawy zwołania międzynarodowej konferencyi, który w dniu 28 maja po raz pierwszy się zebrał, wyznaczył Sztokholm jako miejsce konferencyi, o ile nie będzie przeciw temu zastrzeżeń. Komitet proponuje jako termin konferencyi dni między 15 a 30 lipca nowego stylu, jeżeli zgodzi się na ten termin biuro holenderskie i komisya w Bernie.

Vorwaerts pisze, że przedstawiciele niemieckiej socyalnej demokracyi w przejeździe do Sztokholmu bawili przez dwa dni w Kopenhadze. Wyrazili się oni z pełną nadzieją o widokach pokoju. Niemcy są skłonne zawsze do rokowań.

Svenska Telegram Byran donosi: Wydział holendersko-skandynawski odbył w piątek i sobotę konferencye z przedstawicielami niemieckich socyalnych demokratów z Austryi: Adlerem, Hartmannem, Ellenbogenem, Rennerem, Seitzem i Hueberem. Na konferencyę tę powołał wydział Diamanda z polskiej socyalnej demokracyi z Galicyi, Buriana i Steina z czeskiej socyalnej demokracyi, oraz Markica i Glumaca z socyalnej demokracyi Bośnii i Hercegowiny.

Według zapatrywania delegatów austryackich, imperyalizm jest ogólnym powodem wojny, ale kwestya narodowa odgrywa w wielu wypadkach rolę pozoru do wojny. W środku na wschodzie i na południowym wschodzie Europy narody prawie wszędzie są tak pomieszane, że odgraniczenie terytoryum jest rzeczą niemożliwą i stworzyłoby powód nowej wojny. Nawet tam, gdzieby się dało narody oddzielić. powstałaby taka ilość małych państw, że polityczny i gospodarczy rozwój tych narodów byłby narażony na szwank. Rozbijać istniejące już wielkie obszary państwowe gospodarcze byłoby tylko popieraniem burżoazyi, wielkich państw, które z łatwością mogłyby wygrywać przeciw sobie małe a liczne państwa i nad niemi zapanować. Dlatego delegaci oświadczają się na podstawie manifestacyi bazylejskiej za autonomią narodową i sądzą, że osiągnięcie tych wolności musi być dziełem samych tych narodów.

Dlatego delegaci oświadczają:

I. Że domagają się zawarcia pokoju bez aneksyj.

II. Że uważają wszystkie rządy mieszczańskie i panujące burżoazye w równej mierze za odpowiedzialne objektywnie za wojnę i dlatego także występują za ogólnym pokojem bez wynagrodzeń. Z tego powodu są zdania, że odrzucić należy pytanie co do winy.

Co się tyczy szczegółów kwestyi narodowej, to delegaci oświadczają się przeciw aneksyi Belgii, za samodzielnością państwową narodu serbskiego i za dostępem Serbii do morza przez połączenie jej z Czarnogórą. Państwa bałkańskie powinny swe dążenia państwowe uregulować na zasadzie porozumienia i same urzeczywistnić w drodze przymierza wszystkie żądania ludów bałkańskich.

III. Narody południowo-słowiańskie i w obszarze Austro-Węgier wraz z Bośnią mają pozostać w związku Monarchii, lecz delegaci zobowiązują się popierać dążenia tych narodów do autonomii.

IV. Samodzielność Finlandyi i Królestwa Polskiego ma być zapewniona. Polacy w Galicyi i Prusach mają zrazu otrzymać pełną autonomię w ramach obu Państw tak, jak domaga się pełnej narodowej autonomii dla Rusinów w Austryi. Delegaci spodziewają się, że przyszłość i swobodne umowy między przywróconem na nowo Państwem Polskiem kongresowem a mocarstwami centralnemi trwale uregulują kwestyę polską.

V. Wobec pewnych pozorów, jakoby w tej wojnie chodziło o oswobodzenie małych narodów Austryi, delegaci stwierdzają, że Państwo austryackie utrzymuje w egzystencyi narodowej małe narody.

Jako istotną część składową traktatów pokojowych oznaczają delegaci kwestye gospodarcze i międzynarodowe.

Delegaci założyli protest przeciw wojnie gospodarczej, jaka się wywiązała skutkiem konferencyi paryskiej z roku 1916.

VI. Wojna zniszczyła wszystkie dotychczasowe gwarancye prawa wojennego na morzu.

Austryacka socyalna demokracya bez zastrzeżeń gotową jest do zwołania kongresu socyalistycznego i uważa udział w nim za obowiązek każdej sekcyi międzynarodówki. Delegaci oczekują, że wszystkie sekcye w równym duchu rozpoczną rokowania i uważają delegowanie przedstawicieli z wszystkich sekcyj narodowych, zarówno większości jak i mniejszości, za rzecz konieczną.

Czescy, polscy i bośniaccy delegaci wyłuszczą swoje stanowisko na konferencyi z innemi organizacyami, które są zawisłe od swej sekcyi, a z któremi muszą rozważyć specyalne zagadnienia.

Rada Państwa.

U Prezesa Izby posłów dr. Grossa odbyła się wczoraj po południu w obecności P. Prezydenta Ministrów hr. Clam-Martinica konferencya przewodniczących klubów. Ponieważ na konferencyę tę nie mogła przybyć część przewodniczących klubów z powodu innych zajęć, miała ona charakter nieobowiązujący. W piątek, dnia 5 czerwca, odbędzie się konferencya przewodniczących klubów, która zajmie się ustaleniem składu komisyj, rozdziałem godności prezesów i wiceprezesów komisyj, rozłożeniem posiedzeń, oraz szeregiem kwestyj, pozostających w związku z możliwem przyspieszeniem obrad.

*

Komisya regulaminowa ukończyła obrady i powzięła uchwały w sprawie reformy regulaminu. Posiedzenie trwało do godziny 11·30 w nocy. We wszystkich ważniejszych punktach osiągnięto porozumienie i powzięto uchwały na ogół po myśli przedłożonych wniosków. Sprawozdawcą dla Izby wybrano posła Hummera.

*

(Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego).

Na posiedzeniu Koła Polskiego, odbytem w dniu 31 maja b. r., złożył w imieniu grupy demokratycznej dr. Krogulski oświadczenie, że wszelkie wiadomości, jakoby grupa ta nie solidaryzowała się ze znaną rezolucyą posła Tetmajera, albo nie przyjmowała odpowiedzialności za jej skutki, są nieprawdziwe, a odnośne artykuły dziennikarskie pisane są wyłącznie na odpowiedzialność autorów. Dalej zaznaczył, że nie jest wcale zamiarem tej grupy ograniczenie swej działalności w Kole Polskiem do roli krytykujących widzów, lecz przeciwnie pragnie ona najsilniej, jak to dotychczas czyniła, współdziałać i za bieg spraw przyjmuje równą z innemi stronnictwami współodpowiedzialność.

*

Polnische Nachrichten donoszą: Koło Polskie na wczorajszem posiedzeniu upoważniło posła Daszyńskiego do wniesienia w porozumieniu z innemi stronnictwami następującego wniosku nagłego:

Przy końcu trzeciego roku wojny światowej, która kosztowała miliony istnień ludzkich i kalectw, wyczerpała wszystkie ludy Europy i wywołała zmorę głodu masowego, w końcu obie walczące strony uznały prawo ludów do stanowienia o sobie, jako podstawę trwałego pokoju. Izba posłów oświadczając się solidarną z wszystkimi państwami i narodami, które pragną pokoju na podstawie porozumienia się narodów, wzywa Rząd, aby wszystko uczynił, by umożliwić taki pokój w najbliższym czasie.

Pomoc Rządu
dla urzędników państwowych.

Z Wiednia telegrafują: Od czasu wejścia w życie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 4 grudnia 1916 w sprawie dodatków przyznanych urzędnikom państwowym, państwowym urzędnikom kolejowym, nauczycielom państwowym i innym funkcyonaryuszom państwowym na rok 1917, drożyzna i brak środków żywności, wchodzących wyłącznie w rachubę dla mniej uposażonych funkcyonaryuszy państwowych, oraz brak najkonieczniej-

szych zresztą przedmiotów codziennego użytku, wzmogły się do tego stopnia, że Rząd widział się zniewolony przyznać ponowną pomoc dla ulżenia ciężkiemu położeniu gospodarczo najsłabszych i najbardziej dotkniętych funkcyonaryuszy.

Rozporządzenie całego gabinetu, jakie się jutro ukaże, wprowadza w życie za czas od 1 czerwca po koniec roku 1917 nadzwyczajny dodatek do dodatku drożyźnianego, obowiązującego na rok 1917. Ten nadzwyczajny dodatek przyznany będzie tylko tym, którzy korzystają z dodatku wspomnianego i pozostają w czynnej służbie jako urzędnicy państwowi, państwowi urzędnicy kolejowi, nauczyciele państwowi i funkcyonaryusze zrównani co do płac z urzędnikami, a którzy pobierają płacę roczną najwyżej w kwocie 4800 K, nadto wszystkim funkcyonaryuszom, którzy pobierają dodatek za rok 1917.

Jako wymiar nadzwyczajnego dodatku ustalono zasadniczo sumy, równe wymierzonym przy istniejącym już dodatku. Podzielono urzędników mianowicie na cztery klasy według stanu ich rodziny. Dodatek wynosi dla pierwszej klasy 120 K, dla drugiej klasy 180 K, dla trzeciej klasy 240 K, dla czwartej klasy 300 K. Kwoty te zostaną jednorazowo wypłacone w ciągu miesiąca czerwca, aby funkcyonaryuszom umożliwić zaopatrzenie się w rzeczy najkonieczniejsze.

Akcya ta obejmuje także służbę kolei państwowych i robotników zakładów kolei państwowych. Także dla służby w stanie spoczynku i dla wdów i sierót po nich przewidziane jest rychłe przyznanie nadzwyczajnego dodatku.

Z Warszawy.

(Z Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich. — Zjazd przemysłowców. — Legiony na dzieci polskie).

Przed kilku dniami odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze Tow. literatów i dziennikarzy. Zebranie zagaił prezes p. Jan Lorentowicz proponując na wstępie uczczenie pamięci zmarłych w roku ubiegłym członków Towarzystwa.

P. Lorentowicz scharakteryzował następnie ogólną działalność Towarzystwa w r. z., odsyłając po szczegóły do obszerniejszego sprawozdania, odczytanego łącznie ze sprawozdaniem kasowem i projektem budżetu.

Brak funduszów wywołał konieczność wystąpienia przez zarząd z wnioskiem o zaciągnięcie 2000 rb. pożyczki na kapitał obrotowy z funduszu zasobowego. Zaległe składki członków przekroczyły 5000 rb. Bibliotekę Towarzystwa ostatecznie uporządkowano. Składa się z przeszło 3000 dzieł, nie licząc ulotnych pism i broszur sfascykułowanych. Sprawami biblioteki zajmował się p. Jan Grabowski.

Działajność Towarzystwa na zewnątrz objawiała się o wiele słabiej, niż w latach ubiegłych. Przypisać to należy warunkom doby obecnej. Wogóle rok sprawozdawczy wykazał, iż Towarzystwo nie jest w możności odpowiadać całkowicie swoim zadaniom instytucyi zawodowej, łącząc w sobie członków dwu odrębnych, aczkolwiek spokrewnionych i złączonych mechanicznie terenem pracy, zawodów: literackiego i dziennikarskiego. Wobec tego zarząd Towarzystwa wystąpił z wnioskiem reorganizacyi instytucyi na innych zasadach. Do opracowania projektu reorganizacyi powołana ma być specyalna komisya, złożona z pięciu osób, z warunkiem, iż projekt będzie przedstawiony do dyskusyi po jego opracowaniu.

Nad sprawozdaniem toczyła się ożywiona dyskusya, w której toku poruszono szereg spraw, mających bliższy lub dalszy związek z dotychczasową i przyszłą działalnością Tow., oraz z warunkami bytu pracowników pióra w chwili obecnej.

Ostatecznie sprawozdanie zarządu, jak również bilans (28.176 rb. 54 kor.) i projekt budżetu na r. 1917 (około 6000 rb.) zatwierdzono.

Z poruszanych w toku dyskusyi projektów postanowiono przekazać zarządowi do szczegółowego rozważenia, z udziałem członków, projekt urządzenia dochodowego „Dnia prasy" na rzecz Kasy zapomogowej Tow. Projekt obszerniej uzasadniał wnioskodawca, red. Krzywoszewski. Prócz tego rozważano i przyjęto z uznaniem projekt p. Karola Hoffmana urządzenia w Warszawie ogólnego zjazdu dziennikarzy polskich. Wniosek będzie jeszcze przedmiotem dyskusyi na specyalnych zebraniach.

Dokonane w toku obrad wybory dały wynik następujący: do zarządu na miejsce ustępujących z kadencyi weszli pp.: L. Grendyszyński, Jan Grabowski, Czesław Jankowski, Tad. Prószyński, Lucyna Kotarbińska i Artur Oppman; do komisyi rewizyjnej pp.: Tadeusz Jaroszyński, Artur Śliwiński i Kaz. Wroczyński jako członkowie, oraz pp.: M. Roman i Al. Heflich jako zastępcy.

Zjazd przemysłowców budowlanych w Warszawie zakończył się w dniu 26 b. m. po trzydniowych obradach.

Przedmiotem rozpraw były kwestye ubezpieczenia robotników, szkolnictwa budowlanego (S. Sorokiewicz): kredytów budowlanych (A. Peretz), słownictwa budowlanego (arch. Z. Sęczkowski).

Po wyczerpaniu referatów i dyskusyi, prezes Stowarzyszenia przemysłowców, p. Andrzej Wierzbicki, zamknął obrady, poczem wybrano komisyę wykonawczą Zjazdu, do której weszli pp.; Ignacy Chabielski, Tadeusz Czosnowski, Piotr Drzewiecki, Stefan Domaradzki, Karol Fabian z Zychlina, Wiktor Filipczyński z Sosnowca, Paweł Holc z Łodzi, Władysław Jabłoński, Konstanty Jakimowicz, Karol Jenike, Henryk Martens, Stefan Mazurowski z Piotrkowa, Tadensz Mokłowski ze Lwowa, Izydor Pianko, Stanisław Pronaszko, profesor dr. J. Rakowicz z Krakowa, Ignacy Rupiewicz, Stefan Sorokiewicz, Kazimierz Stebelski z Łodzi, Antoni Suwalski z Łodzi, Edmund Telakowski z Sosnowca, Kazimierz Wąsowicz, A. L. Zagrodzki.

Przez obydwa dni Świąt Zielonych uczestnicy Zjazdu odbywali zapowiedziane programem wycieczki.

Od komitetu warszawskiego wielkiej kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci", otrzymały dzienniki warszawskie zawiadomienie następujące:

„W organizowanej kweście ogólnokrajowej pod hasłem „Ratujcie dzieci", bierze czynny udział wojsko polskie, które, dla wywdzięczenia się stolicy za entuzyastyczne powitanie Legionów, chce złożyć daninę dobroczynną dzieciom Warszawy. W tym celu projektowano w ostatnim dniu kwesty ogólnokrajowej w d. 10 czerwca, zorganizować wielki festyn w parku Sobieskiego w Agrykoli. Wojsko polskie wystąpi w roli gospodarzy i bawić zamierza Warszawian tem, czem Legioniści skracali sobie długie dni oczekiwania na dostanie się do Warszawy — w okopach, w obliczu niebezpieczeństwa: potężną pieśnią żołnierską, kapelą wojskową, zabawami obozowemi, tańcem, gdy będzie ku temu ochota. W bogatym programie znajdzie się zaimprowizowany teatr amatorski w okopach, kinematograf ze zdjęciami walk i przeżyć wojennych, popisy konne, gry i t. d. Będzie to niejako turniej rycerski. Staną do niego najśmielsze zuchy, zagrają Warszawie wszystkie kapele legionowe, huczną pieśnią urozmaicą zabawę chóry pułkowe, najlepsi jeźdźcy pójdą w zawody — słowem, poczuje się Warszawa cała w kole rycerskiem, gościnnie przezeń podejmowana i bawiona. Urządzeniem zabawy zajmuje się specyalny komitet z majorem Nieniewskim na czele".

KRONIKA.

Lwów, 1 czerwca 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Sobota (2 czerwca):

Eugeniusza. — Ratysława. — O usopszych.

Wschód słońca o godzinie 3 22 rano, zachód 7 21 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 28 C.

— **Wydział krajowy w Krakowie.** Z dniem dzisiejszym Wydział krajowy przenosi urzędowe czynności z Białej do Krakowa.

— **Posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa** odbyło się wczoraj po połndniu pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego radcy Dworu prof. Fiedlera. Rada przyboczna uzupełniła skład komisyi finansowej gminy, do której należą pp.: dr. Chlamtacz, Ohly, Onyszkiewicz, Rybicki, dr. Sawczyński, dr. Schleicher, dr. Stesłowicz i Winiarz.

Rada przyboczna przyjęła wniosek magistratu i uchwaliła subskrybować 500.000 kor. na szóstą pożyczkę wojenną.

Z kolei załatwiono sprawę zakupna realności przy ul. Kochanowskiego l. 94 i przeznaczenia jej na budowę miejskiego domu przedpogrzebowego. W myśl referatu dr. Schleichera gmina m. Lwowa objęła porękę za dalszy kredyt dla zakładników m. Lwowa za czas od 1 stycznia 1917 do końca b. r. Na podstawie referatu p. Howartha uchwaliła Rada przyboczna zmienić tytuły urzędników technicznych analogicznie do zmian zarządzonych niedawno przez Rząd odnośnie do urzędników technicznych w państwowej służbie budownictwa.

P. dr. Chlamtacz referował następnie sprawę przyjścia z pomocą finansową funkcyonaryuszom gminy w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu, wydanego dla funkcyonaryuszów państwowych we Lwowie. Pomoc udzielona będzie w formie jednorazowej zapomogi, przy ocenieniu stosunków majątkowych każdego **funkcyonaryusza i nie może przekroczyć kwoty 300 koron.**

Wreszcie uchwalono przystąpić do budowy zakładów przeróbki odpadków rzeźnianych i padliny kosztem 100.000 kor., które udzieli Centrala gospodarczej odbudowy kraju.

W końcu zamianowano prof. dr. Chlamtacza delegatem gminy m. Lwowa do Rady szkolnej krajowej na okres trzechletni.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza, że uwidocznione na ściennym rozkładzie jazdy pociągi pośpieszne nr. 9 i 10 od 1 czerwca b. r. nie będą kursowały.

— **Z miejskiego Urzędu Ochrony dziecka** (pl. Dąbrowskiego, l. 4) komuniknją nam, iż wobec niezwykłego rozwoju miejskiej poradni dla matek niemowląt, (liczba pozostających w kontroli dzieci przekroczyła już 600) okazała się potrzeba rozszerzenia działalności poradni — otwartej dotąd tylko we wtorki i piątki — także na inne dni tygodnia. Równocześnie władze miejskie powołały jeszcze jednego lekarza do pracy w poradni, a mianowicie specyalistę w chorobach dziecięcych, dr. Stanisława Ludwiga. Od dnia 1 czerwca miejska poradnia dla matek niemowląt otwarta będzie codziennie, z wyjątkiem czwartków, o godzinie 4 do 6 po połndniu. We wtorki i piątki kontrolę lekarską dzieci prowadzić będzie nadal prof. dr. Raczyński, a w poniedziałki, środy i soboty dr. St. Ludwig. Praca dr. Ludwiga w miejskiej poradni rozpoczyna się więc w sobotę dnia 2 czerwca.

— **Z Kasyna i Koła liter.-artyst.** Odbyte wczoraj wieczorem walne zgromadzenie przy udziale 120 członków udzieliło wydziałowi absolutoryum za działalność jego w ubiegłym roku administracyjnym; mianowało członkiem honorowym dr. Tadeusza Rutowskiego i przeprowadziło nowe wybory. Prezesem Towarzystwa wybrany został dr. Aleksander Vogel; jego zastępcami; prof. dr. Antoni Jurasz, Stanisław Kamieński i prof. Tadeusz Rybkowski. Członkami wydziału: Bischof Artur, Chmieliński Józef, Czapelski Tadeusz, Fryling Zygmunt, Gąsiorowski Kazimierz, dr. Gorecki Tadeusz, Gubrynowicz Kazimierz, dr. Koźmiński Stanisław, Krug Emil, dr. Merunowicz Feliks, dr. Obmiński Tadeusz, Ostrowski Bolesław, Reindl Włodzimierz, dr. Reinlender Józef, Głowacki Stanisław, dr. Siemiątkowski Feliks. Zastępcami: dr. Kulikowski Wiktor, Milski Aleksander, Nartowski Antoni, dr. Podlewski Kazimierz, Sozański Michał i Towarnicki Jan. Członkami komisyi rewizyjnej: Aleksandrowicz Stanisław, Łoziński Roman i Szulakiewicz Zygmunt. Wkładki miesięczne podwyższono z dniem 1 lipca b. r. z 4 kor. na 6 kor.

Ogłoszone drukiem sprawozdanie przedstawia w zwięzłych słowach ożywioną istotnie działalność Kasyna i Koła literacko-artystycznego, które po połączeniu dwu pokrewnych instytucyj tworzy najpotężniejsze Towarzystwo w naszem mieście.

— **Na wywczasy letnie!** Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, przygotowania do wyjazdu młodzieży szkolnej i dzieci na wywczasy letnie do Brzuchowic odbywają się ze zdwojoną energią. Zarząd miasta poczynił obecnie zarządzenia, celem rychłego wykończenia robót adaptacyjnych w wynajętych dla młodzieży willach, tak, że wyjazd na wakacye do Brzuchowic będzie przyspieszony i nastąpi najpóźniej w dniu 15 b. m.

— **Ofiara na rzecz ociemniałych żołnierzy.** Komenda miasta ogłasza: JE. P. Prezydent wyższego sądu krajowego Adolf Czerwiński przesłał c. i k. Komendzie m. Lwowa na rzecz ociemniałych żołnierzy w Zakładzie ciemnych we Lwowie kwotę 1000 kor. C. i k. Komenda miasta wyraża Jego Ekscelencyi najgorętsze podziękowanie za ten datek wspaniałomyślny.

— **Egzamin dojrzałości w prywatnem gimnazyum żeńskiem im. J. Słowackiego** odbył się w dniach 23 i 24 maja pod przewodnictwem radcy Rządu i dyrektora gimn. V p. Józefa Nogaja, jako delegata Rady szkolnej krajowej. Do egzaminu dojrzałości przystąpiło 15 uczenic zakładu, z których 9 złożyło go z odznaczeniem, 6 zaś jednogłośnie. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Blasbalg Klara (z odzn.), Chlamtaczówna Janina (z odzn.), Fiedlerówna Stanisława (z odzn.), Klappówna Róża (z odzn.), Münzówna Józefa (z odzn.), Oehlbaumówna Ida (z odzn.), Panethówna Wanda, Reichertówna Felicya, Schillerówna Włodzimiera (z odzn.), Sołtysikówna Zofia, Töpferówna Janina (z odzn.), Walczakówna Elżbieta, Weinsteinówna Paula (z odznacz.), Witkiewiczówna Helena i Wojciechowska Jadwiga.

† **Aniela ze Smarzewskich Szawłowska,** córka Seweryna i Józefy z Drzewieckich, wdowa po radcy Dworu Tadeuszu Szawłowskim, zmarła w Przemyślu, pozostawiając po sobie w szerokich kołach naszego miasta żal szczery i jaknajpiękniejsze wspomnienie. Zapisała się trwale w dziejach dobroczynności jako założycielka katolickiego Stowarzyszenia szwaczek pod wezwaniem św. Józefa i jako gorliwa opiekunka Towarzystwa Dzieciątka Jezus i wielu innych instytucyj. Nie cofając się przed żadnym trudem, czyniła dobrze bez rozgłosu, tkliwa zawsze na prawdziwą nędzę.

Po śmierci męża objęła majątek Przewłokę, wprowadzając tam ład i statek; wczasie wojny została na posterunku, ustępując dopiero pod gradem kul. Wróciwszy do Lwowa podjęła z powrotem dawne prace oraz stanęła na czele Sekcyi Samarytańskiej Czerwonego Krzyża. Pierś jej zdobił order papieski „pro Ecclesia et Pontifice" i Krzyż zasługi samarytańskiej.

Ś. p. Aniela Szawłowska wyjechawszy przed kilku dniami do majątku swego Przewłoki uległa nagłej chorobie, która spowodowała przedwcześnie zgon tragiczny. Zmarła pozostawiła trzy córki, syna, oraz brata Tadeusza, głośnego publicystę i siostrę Maryę Smarzewską, również znaną filantropkę.

Pogrzeb ś. p. Szawłowskiej odbędzie się w niedzielę, o godz. 3 po południu, z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski.

— **Zmarli:** we Lwowie, Felicya z Koszowskich Ossolińska, wdowa po komisarzu starostwa, w 85 r. życia; Adam Bednarczyk, kierownik miejskiego Zakładu zastawniczego, w 30 r. życia; Leon Herzmanek, emer. wojskowy radca rachunkowy, w 77 r. życia; Jan Szwechłowicz, rękawicznik, w 78 r. życia;

w Sieniawie, Ludomił Morawski, w 61 r. życia:

w Wiedniu, August Graesser, podpułkownik 80 pp.

— **Wędliny dla ubogiej ludności.** Namiestnictwo przeznaczyło znaczniejszą ilość zakupionych wędlin na rzecz ubogiej ludności. Zarząd m. Lwowa zajął się rozdziałem przesyłki, przeznaczając wędliny do dyspozycyi kuchni ludowych.

— **Młodociany oszust.** Młody, bo zaledwie 15-letni chłopak, zjawił się u dozorczyni domu przy ul. Japońskiej l. 5 i oświadczył, że najnowsze karty spożywcze będą tego tygodnia rozdane wprost lokatorom realności, a więc dozorczyni nie potrzebuje się po nie „fatygować" do męża zaufania. Dozorczyni domu, nie przeczuwając oszustwa, zastosowała się do oświadczenia chłopca, który znów udał się do męża zaufania i podjął w imieniu dozorczyni 34 kart chlebowych i 34 kart tłuszczowych. Celem wyśledzenia młodocianego oszusta policya poczyniła odpowiednie kroki.

— **Wandalizm.** W ostatnich dniach uszkodził jakiś wandal ustawione w Ogrodzie miejskim przed gmachem sejmowym pomniki z biustami ks. Samuela Głowińskiego i Jana Nepomucyna Kamińskiego.

— **Ofiara rossyjskiego szrapnela.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj w nocy z Koniuchów, powiatu brzeżańskiego, tamtejszego włościanina 67-letniego Matwija Humennego, którego odłamek szrapnela zranił ciężko w głowę i prawą nogę.

Kronika prowincyonalna.

§ Biała, w maju 1917. (Pod znakiem pożegnalnym). Jak wiadomo opuszcza z dniem 1 czerwca b. r. Białą Wydział krajowy przenosząc się do Krakowa. Fakt to dla Białej pełen znaczenia. Ubywa nam tak droga sercu każdego Polaka centralna autonomiczna władza krajowa, dużo refleksyi nasuwa się na ten temat, krótko mówiąc, żal towarzyszy rozstaniu się z tą władzą i jej przedstawicielami. To też różne warstwy tutejszej Polonii dają wyraz temu żalowi na swój sposób.

Licznie zgromadzona publiczność uczestniczyła w pożegnalnym można powiedzieć występie polskiego chóru amatorskiego, złożonego w znacznej mierze z urzędników Wydziału krajowego. Występ ten, określony skromnie jako wieczór pieśni i humoru, urządzony 24 b. m. potwierdził raz jeszcze ustalone zdanie o wysokim poziomie artystycznym występów chóru, którego współudział we wszystkich uroczystościach narodowych w Białej, okolicy i w Cieszynie spotykał się zawsze z serdecznem uznaniem i wdzięcznością szerokich kół. Wytrawna ręka dyrygenta-artysty p. H. Zbijewskiego postawiła zespół chóru na wysokim poziomie artystycznym, o czem raz jeszcze przekonano się na pożegnalnym występie chóru.

Śpiewano pieśni: Galla, Żukowskiego, Karłowicza, Niewiadomskiego, Orłowskiego i Moniuszki, śpiewano pięknie i z serca. Do uświetnienia występu przyczyniły się występy doskonałego barytona p. Cyganika, śpiewaka o doskonałym materyale głosowym, i swojskich humorystów pp. Fr. i K. Oklaskom i naddatkom nie było końca, — pod koniec wieczoru urządzono owacyę kwiatową kompozytorowi „Pieśni legionowych" A. Orłowskiemu — pieśni pięknych i serdecznych, artystycznie zharmonizowanych.

Dyrygentowi p. Zbijewskiemu wręczono piękny wieniec o barwach narodowych.

* * *

Innego rodzaju pożegnanie miało miejsce 25 b. m. Oto u JE. Marszałka St. Niezabitowskiego zjawili się przedstawiciele 20 kulturalno-oświatowych i humanitarnych polskich stowarzyszeń i organizacyj bialskich, które przez usta dr. J. Mycińskiego żegnały P. Marszałka i cały Wydział krajowy, dziękując im za

wszystko, co dla Białej zrobili i polecając ich dalszej opiece to kresowe miasto.

JE. P. Marszałek dziękując za słowa pożegnania i gościnę w Białej, w serdecznych słowach zapewnił deputacyę o swej pamięci dla Białej.

* * *

Młodzież wszystkich szkół polskich TSL. w Białej żegnała d. 30 b. m. osobno JE. Panią Marszałkowa Annę Niezabitowską, która przez cały czas pobytu w Białej w szczególnie serdeczny sposób opiekowała się ubogą młodzieżą tych szkół, była protektorką i hojną ofiarodawczynią wszelkich akcyj humanitarnych na cele opieki materyalnej i moralnej nad młodzieżą szkolną. — To też wdzięczna młodzież, zgromadzona w auli seminaryum dała wyraz swym uczuciom przez śpiewy i przemówienia. Imieniem dyrekcyj tych szkół podziękował P. Marszałkowej dyr. Stein.

Tak żegnając się z naszą najwyższą autonomiczną władzą krajową, cieszymy się, że dąży do prastarej Piastów stolicy, lecz równocześnie żałujemy z serca, że jej już wśród nas nie będzie. *(ii)*

§ Pożar. W Samborze wybuch w tych dniach w dzielnicy zamieszkanej przez najuboższą ludność pożar, który rozszerzywszy się z ogromną szybkością, zniszczył 25 domów mieszkalnych. Szkoda wynosi przeszło pół miliona koron.

Kronika zagraniczna.

* Huragan. Z Chicago telegrafują: Szereg miast w południowej części Stanu Illinois zostało spustoszonych przez huragan. Liczbę zabitych obliczają na 75 — 100, liczbę rannych na setki. Najbardziej ucierpiało miasto Mattaon, Zginęło tam 50 osób, a obrażenia odniosło 300. Dwa tysiące osób zaś jest bez dachu.

* Pożar fabryki. W Turbigo koło Medyolanu — jak donoszą z Lugano — spłonęła onegdaj fabryka bawełny wraz z magazynem, w którym znajdowało się 3000 bali bawełny. Szkoda w zniszczonych towarach wynosi przeszło 2 miliony lirów.

Notatki literacko-artystyczne.

Szkoły, organu polskiego Tow. pedagogicznego, zeszyt 5 odznacza się interesującą treścią, na który złożyły się następujące artykuły: „O pomoc dla nauczycielstwa ludowego“, dr. Bykowskiego „Walory ustne komisyi Edukacyjnej“, dr. St. Gruińskiego: „Dzieje szkolnictwa ludowego w Galicyi. Ery autonomiczne. Okres I“, dr. J. Kretza „W kwestyi wychowania płciowego“, J. Gołębiowskiego „Z dziejów języka naszego i naszej kultury“, L. Stachonia „Stan szkolnictwa początkowego i średniego w Królestwie Polskiem.

Z Teatru miejskiego donoszą: W jutrzejszem popołudniowem przedstawieniu „Wesela“ odbędzie się w roli Poety debiut p. Józefa Mayena, Lwowianina, ucznia p. Chmielińskiego. Jutro wieczorem po raz trzeci „Róża Stambułu“, która grana będzie następnie w przyszłym tygodniu we wtorek, czwartek i sobotę.

Wielkie zainteresowanie w kołach teatralnych budzi poniedziałkowa premiera niezwykle zabawnej komedyi p. t. „Żona dwóch mężów“. Jestto jedna z najweselszych komedyj, jakie grano w ostatnich czasach na scenie lwowskiej. Treścią jej jest skomplikowana sprawa rozwodowa, której epilog rozgrywa się w trzecim akcie w sali sądowej.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godzinie 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Wesele“, sztuka w 3 aktach St. Wyspiańskiego; w roli poety debiut Józefa Majena, ucznia Józefa Chmielińskiego. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczo-rem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w roli tytułowej. — W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Zmartwienie pana Hamelbeina“, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.— W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem (po raz ostatni) „Robert-Dyabeł“, opera w 5 aktach Mayerbera. Występ Ady Sari-Szayerównej, Ignacego Manna i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem (nowość) „Żona dwóch mężów“, farsa w 3 aktach L. Starka i A. Eislera, z Nowackim, Rasińskim i Werniczową w głównych rolach. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla, z Heleną Miłowską w tytułowej roli — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Występ Ireny Bohuss, Fr. Bedlewicza i Ign. Manna.

Z Towarzystwa Historycznego.

XXVIII. zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa historycznego odbyło się w sobotę d. 26 b. m.

Prez. prof. Ludwik Finkel przedstawił zebranym sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa i komitetu redakcyjnego *Kwartalnika historycznego* za lata 1914—1916. Wybuch wojny i zajęcie Lwowa przez wojska rossyjskie w r. 1914 uniemożliwiły dojście do skutku szeregu zamierzeń m. i. urządzenie Zjazdu historyków polskich projektowanego na maj 1915 r. Przerwie uległa również i działalność wewnętrzna, odbywanie zebrań i dyskusyj naukowych. Akta Towarzystwa złożone u sekretarza w Archiwum Namiestnictwa padły ofiarą grabieży. Ocalały tylko skromne fundusze wywiezione ze Lwowa. Przerwy nie doznało natomiast wydawnictwo *Kwartalnika hist.*, którego redakcyę objął prof. Stanisław Zakrzewski.

Z początkiem r. ak. 1915/16 Towarzystwo podjęło z powrotem odbywanie posiedzeń naukowych, na których wygłoszono 24 odczytów i komunikatów. Koło krakowskie, którego działalność na pewien czas wskutek ewakuacyi twierdzy również została przerwana, odbyło posiedzeń 18 z 21 odczytami.

Dziś u schyłku trzeciego roku wojny nie sposób zatajać, że byt Tow. hist., a w szczególności wydawnictwo *Kwartalnika historycznego* przeszły z powodu szczupłości zarządzalnych funduszów w fazę krytyczną. *Kwartalnik hist.* utrzymał się dotychczas jedynie dzięki bezinteresownej pracy redaktora i autorów, którzy żadnego honoraryum nie pobierali. Subwencye: krajowa, rządowa i m. Lwowa nie wystarczają na uzupełnienie braków, zwłaszcza, że koszta wydawnictwa wzrosły przeszło o 100 prc. w porównaniu z latami przedwojennemi. Wydział postanowił przeto odwołać się do członków z prośbą o dobrowolne składki, które pozwolą przetrwać ciężkie lata i zachować nieprzerwany ciąg działania Towarzystwa.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania wraz ze sprawozdaniem komisyi kontrolującej, przedłożonem przez dyr St. Schneidra do wiadomości, walne zgromadzenie zamianowało przez aklamacyę dr. Aleksandra Semkowicza członkiem honorowym Towarzystwa, w uznaniu jego doniosłej i owocnej pracy m. i. za szesnastoletnie prawie kierownictwo *Kwartalnikiem historycznym.*

Odbyte następnie wybory do wydziału i komitetu redakcyjnego dały wynik następujący:

Skład wydziału: Prezes: Ludwik Finkel. Zast. prez.: Bronisław Dembiński Skarbnik: Emil Kipa. Sekretarz: Eugeniusz Barwiński, Teofil Modelski. Członkowie wydziału: Władysław Abraham, Aleksander Czołowski, Ludwik Kubala, Maryan Kukiel, Bronisław Pawłowski, Zygmunt Luba-Radzimiński, Tadeusz Wojciechowski.

Skład komitetu redakc.: Redaktor: Stanisław Zakrzewski. Członkowie komitetu redakc.: Szymon Askenazy, Jan Friedberg, Olgierd Górka, Bronisław Gubrynowicz, Kazimierz Hartleb, Teofil Modelski, Henryk Sawczyński, Tadeusz Urbański, Eugeniusz Wawrzkowicz, Stanisław Zakrzewski.

Komisya kontrolująca: Józef Nogaj, Stanisław Schneider, Władysław Towarnicki, Wilhelm Rolny.

Z kolei rzeczy omawiano sprawę Zjazdu historyków polskich w Warszawie, projektowanego na październik 1917 r. Towarzystwo uchwaliło ze swej strony poprzeć prace komitetu warszawskiego i w razie możności wziąć udział w zjeździe.

Na zakończenie prof. Stanisław Zakrzewski wygłosił odczyt p. t. „Kraków i Śląsk za Mieszka I.“.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Rozdział skóry. Izba handlowa i przemysłowa (Biuro surowców) podaje do wiadomości interesowanych, że najbliższy rozdział skóry lwowskim majstrom szewskim, odbędzie się bezpośrednio w lokalu Biura w dniach od 4 do 9 czerwca włącznie. Skórę wydawać się będzie w następującym porządku wedle liter początkowych nazwisk: w poniedziałek 4 czerwca na litery od A do D, 5 od E do H., 6 od I do K, 8 od L do P, 9 od R do Z.

Woda z sadzy jest doskonałym środkiem nawozowym do podlewania niektórych jarzyn, jak selery, szczypiórek i t. d., drzew owocowych i wielu roślin, szczególnie doniczkowych. — Wodę tę przyrządza się w następujący sposób: Bierzemy odpowiednią ilość sadzy (zależnie od ilości wody, jaką się chce uzyskać) i skrapia się ją wodą, mieszając przytem dokładnie tak, aż utworzy się dosyć rzadka papka, poczem dopiero dolewa się resztę wody. Jeśli woda przeznaczona do podlewania roślin znajduje się w beczce, wówczas wsypuje się sadzę do worka i wkłada do beczki, gdzie pozostać musi dłuższy czas, t. j. tak długo, aż się w wodzie rozpuści.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Deputacye hołdownicze.

Wiedeń, 1 czerwca. Najj. Pan przyjął wczoraj o godzinie 11½ w południe w Burgu szereg deputacyi hołdowniczych. Na przemówienie członka deputacyi Izb handlowych i przemysłowych austryackich odpowiedział Najj. Pan między innemi:

Mija prawie pół wieku od chwili, w której ustawa oddała Izbom handlowym i przemysłowym ochronę ważnych gospodarczych i państwowych interesów. Izby okazały się wiernemi opiekunkami tych interesów i także w czasie wojny stały na wysokości swego zadania. Oby im przy pomocy Bożej niebawem było możliwem oddać się znów pracy pokojowej i doprowadzić handel i przemysł do nowego rozkwitu.

O godzinie 2 popołudniu przyjął Najj. Pan w Burgu dalszy szereg deputacyj hołdowniczych.

Saski minister spraw zagranicznych w Wiedniu

Wiedeń, 1 czerwca. Dzisiaj przybywa tu saski minister państwowy i minister spraw zagranicznych hr. Vitzthum. Hr. Vitzhum odbędzie przedpołudniem konferencyę z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem zaś w południe będzie przyjęty przez Najj. Pana. Hr. Vitzthum otrzyma zaproszenie na śniadanie u Najj. Pani.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt, 1 czerwca. *Węg. Biuro kor-resp.* donosi: Były prezydent Sejmu węgierskiego tajny radca Ludwik Nayay został wczoraj przedpołudniem przyjęty przez Najj. Pana w Laxemburgu na audyencyi, która trwała godzinę.

Z Rady Stanu.

Berlin, 1 czerwca. *Lokal Anzeiger* donosi: Jakkolwiek bezpośrednio nie można się liczyć z rozwiązaniem kwestyi regenta i innych żądań, które Rada Stanu oznaczyła jako nagłe, to przecież nie ulega wątpliwości, że konferencye między Berlinem a Wiedniem dojrzały już do uchwały, aby przyznać polskiej Radzie Stanu jeszcze większą władzę na polu prawnopaństwowem. Skutkiem tego czynność tej Rady pod wielu względami ukształtuje się owocniej.

Lublin, 1 czerwca. *Dziennik Lubelski* donosi z Warszawy: Oczekują posiedzenia Rady Stanu, na którem komisarze rządowi odpowiedzą na uchwałę Rady Stanu z dnia 1 maja. Marszałek koronny zwoła bezpośrednio potem ogólny Zjazd krajowy, który ma rozstrzygnąć o stanowisku Rady Stanu.

Dziennik Lubelski dowiaduje się dalej, że dyrektor departamentu pracy Kunowski złożył mandat członka Rady Stanu.

Lublin, 1 czerwca. Dzienniki donoszą z Warszawy, że Rada Stanu poweźmie uchwałę w sprawie udzielonego jej funduszu milionowego na rzecz Legionów, który został wypłacony przez Rząd austro-węgierski Naczelnemu Komitetowi Narodowemu na ręce profesora Jaworskiego w uznaniu ofiarności społeczeństwa polskiego przy tworzeniu Legionów. Rada Stanu wypowie społeczeństwu polskiemu w Galicyi podziękowanie za poniesione fiary i równocześnie wyda zarządzenia co do użycia tych pieniędzy.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 1 czerwca. Urzędowo ogłaszają dnia 1 czerwca:

(Z wschodniego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Położenie niezmienione.

(Z włoskiego teatru wojny).

Koło Vodice odparto wczoraj ponownie zacięte ataki włoskie; zresztą nad Isonzem tylko walka działowa, która miejscami odbywała się także na froncie karynckim i tyrolskim.

Szef sztabu generalnego.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.
pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Ważne od 1 czerwca 1917 aż do odwołania.

(Czas środkowo europejski).

(Od 1 czerwca do 15 września 1917 czas letni).

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: **7·30**, 8·40†, 8.55, **3·10**, 6·05, 6·20, 9·55†, 10·10.

Do Złoczowa 8·20, 10·53, **2·30**, 7·13†. 11·30.

Do Stryja: 8·25, 4·55, 10·46.

Do Ławocznego: 7·20.

Do Sambora: 9·05.

Do Sianek: 8·45.

Do Rawy ruskiej 2·20*, 9·20, 4·44.

Do Sokala: **8·55§**, **8·10§§**.

Do Jaworowa: 9·10**, 4·20.

Do Podhajec: 8·33, 3·00, 11.33.

Do Stojanowa: 12·13, 7·33, 3·15.

Do Chodorowa: 8·30, **2·30**, 11·10.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 10·05 **1·45**, 6·45. 9·00†, 9·15, 9·50†. 5·05, 5.20.

Ze Złoczowa: 5·52, 12·12, **2·20**, 5·15, 8·52.

Ze Stryja: 5·54, 9·35, 9·05.

Z Ławocznego: 7·10.

Z Sambora: 8·30.

Z Sianek: 10·15.

Z Rawy ruskiej: 6·42, 4·35, 8·18*.

Ze Sokala: **9.45§§**, **9·45§**.

Z Jaworowa: 8·45, 3·48**.

Z Podhajec: 5·32, 1·40, 7·32.

Ze Stojanowa: 6·12, 1·00, 7·52.

Z Chodorowa: 6·45, 1·10, 8·10.

† Oznacza pociągi tylko dla wojskowych.

* Do Brzuchowic względnie z Brzuchowic.

** Do Janowa z Kleparowa, względnie z Janowa do Kleparowa.

§ Przez Rawę ruską.

§§ Przez Sapieżankę.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczorem do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Pociągi wyżej wymienione kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy. W razie ewentualnego zastanowienia takiego pociągu, jakoteż przy opóźnieniu połączenia nie przysługuje podróżnym prawo żadania jakiegokolwiek odszkodowania.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**28** K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	**14** K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	**7** K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . .	**2·40** K

Zamiejscowa:

rocznie . . . . . , .	**36** K — h
półrocznie	**18** K — h
ćwierćrocznie	**9** K — h
miesięcznie . , ...	**3** K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	**8** K
półrocznie	**4** K
ćwierćrocznie , . . ,	**2** K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	**1** K **50** h
miesięczni . .	— K **60** h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Do lwh. 2486/16. Edykt. Fryderykowi Keipperowi, ostatnio we Lwowie, ul. Potockiego l. 15 a) zamieszkałemu, ma być doręczoną uchwała tabularna tut. sądu z dnia 10 lipca 1916 ldb. 2486/16, wedle której między innemi dozwolono na zaintabulowanie wyłącznie na rzecz Artura Aulicha na realności Fryderyka Keippera lwh. 1758/II. ks. gr. miasta Lwowa, wierzytelność 20.000 kor. zpn., dotąd na rzecz Artura Aulicha i tow. wpisanej. Ponieważ Fryderyk Keipper służy obecnie wojskowo, przeto celem strzeżenia jego praw ustanawia się dlań na wniosek Artura Aulicha kuratora w osobie pana adw. dr. Stanisława Obmińskiego we Lwowie, któremu wspomnianą uchwałę się doręcza i którego rzeczą będzie zastępować kuranda w tej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki kurand sam się w sądzie nie zgłosi albo pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VIII.

Lwów, dnia 9 maja 1917. (2269 3—3)

Kuratele.

P. V. 63/16. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego S. II. we Lwowie z 28 grudnia 1916 L. cz. L. 63/16 (6) pozbawiono całkowicie własnowolności Annę Niedźwiecką lat 28 zamieszkałą poprzednio w Zimnej wodzie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Antoniego Bednarskiego ojca chorej w Zimnej wodzie.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział V.

Lwów, 10 marca 1917. (2276 2—3)

P. 3/17 L. 3/16 Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Brzozowie z dnia 2 stycznia 1917 L. VI. 3/16 pozbawiono całkowicie własnowolności Józefa Bąka po Jędrzeju w Przysietnicy zamieszkałego a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono Maryannę z Rymarowiczów Bąk z Przysietnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Brzozów, 5 kwietnia 1917. (2277)

Amortyzacye.

T. 8/17 (1). Zufolge des Antrages der Filiale der Prager Credit Bank in Brody d Z. Prag durch JUDr Anton Schauer, Advokaten in Prag II. 560 wird das Amortisationsverfahren über die unten angeführten vierzehn Wechsel, welche in August 1914 während der russischen Invasion bei Plünderung der Räumlichkeiten der Bittstellerin in Brody abhanden gekommen sind, hiemit eingeleitet. Die Wechsel haben folgenden Inhalt: I Ausstellungsdatum: 3 Jänner 1914, Fälligkeitsdatum: 3 Juli 1914, Wechselbetrag: 3000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody Akceptant: Osias Mendel Pappers, Brody. II Ausstellungsdatum: 3 Jänner 1914, Fälligkeitsdatum: 3 Juli 1914, Wechselbetrag: 3000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akceptant: Osias Mendel Poppers, Brody. III. Ausstellungsdatum: 3 Jänner 1914. Fälligkeitsdatum: 3 Juli 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akceptant: Osias Mendel Poppers Brody. IV. Ausstellungsdatum: 3 Jänner 1914, Fälligkeitsdatum: 3 Juli 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre. Wert in Rechnung, ohne Bericht, Assteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akzeptant: Osias Mendel Poppers, Brody. V. Ausstellungsdatum: 3 Jänner 1914, Fälligkeitsdatum 3. Juli 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akzeptant Osias Mendel Poppers, Brody. VI. Ausstellungsdatum: 5 Jänner 1914, Fälligkeitsdatum: 5 Juli 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akzeptant: Osias Mendel Poppers, Brody. VII. Ausstellungsdatum: 5 Jänner 1914, Fälligkeitsdatum: 5 Juli 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akzeptant: Osias Mendel, Brody. VIII. Ausstellungsdatum: 5 Jänner 1912, Fälligkeitsdatum: 5 Juli 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akzeptant: Osias Mendel Poppers, Brody. IX. Ausstellungsdatum: 5 Jänner 1914, Fälligkeitsdatum: 5 Juli 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Azeptant: Osias Mendel Poppers, Brody, X. Ausstellungsdatum: 1 Februar 1914, Fälligkeitsdatum: 1 August 1914, Wechselbetrag: 880 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Pager Credit-Bank in Brody, Akzeptant: Osias Mendel Poppers, Brody. XI. Ausstellungsdatum: 22 Juni 1914, Fälligkeitsdatum: 22 Dezember 1914, Wechselbetrag: 2100 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit Bank in Brody, Akzaptant: Osias Mendel Poppers, Brody XII. Ausstellungsdatum: 22 Juli 1914, Fälligkeitsdatum: 22 Dezember 1914, Wechselbetrag: 3000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akzeptant: Osias Mendel Poppers, Brody. XIII. Ausstellungsdatum: 22 Juni 1914, Fälligkeitsdatum: 22 Dezember 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteller: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akzeptant: Osias Mendel Poppers, Brody. XIV. Ausstellungsdatum: 22 Juli 1914, Fälligkeitsdatum: 22 Dezember 1914, Wechselbetrag: 6000 K, eigene Ordre, Wert in Rechnung, ohne Bericht, Aussteiler: Filiale der Prager Credit-Bank in Brody, Akzeptant: Osias Mendel Poppers, Brody. Die unbekannten Finder oder Besitzer der abhanden gekommenen Wechsel werden aufgefordert binnen 45 Tagen von den Kundmachungstage sich mit dem Wechsel bei dem Gerichte zu melden, widrigens diese Wechsel für tot und Kraftlos über neuerlichen Ansuchen erklärt werden.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.

Złoczów, am 20 März 1917. 2282 (1—3)

T. 5/16 (4). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu w Białej imieniem gr. kat. probostwa oraz cerkwi w Czarnuszowicach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej zniszczonych książeczek wkładkowych Ruskiej Szczadnyci w Przemyślu, a to: 1) Nr. 970, na kwotę 526 kor. 65 hal. opiewającej, na rzecz fundacyi mszalnej im. Onufrego Jakimyka przy gr. kat. cerkwi w Czarnuszowicach zawinkulowanej; 2) Nr. 1591, na 69 kor. 39 hal., jako legat śp. Tatiany Baran, na rzecz gr. kat. cerkwi w Czarnuszowicach zawinkulowanej; 3) Nr. 2229, na kwotę 202 kor. 88 hal., jako legat śp. Fewronii Martyniak, na rzecz gr. kat. cerkwi w Żurawnikach ad Czarnuszowice zawinkulowanej; 4) Nr. 4961, na 127 kor. 80 hal., jako legat śp. Grzegorza Szwarczuka na rzecz gr. kat cerkwi w Żurawnikach ad Czarnuszowice zawinkulowanej; 5) Nr. 5999, na 201 kor. 50 hal. i Nr. 8667 na 71 kor. 24 hal. opiewających, na rzecz gr. kat probostwa w Czarnuszowicach zawinkulowanych. Posiadacza powyższych książeczek wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia tego edyktu licząc, powyższe książeczki sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczki te jako umorzone i bezwartościowe zostaną uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 18 marca 1916. (2199)

T. 10/17 (2). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem gr. kat. parafii w Makowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionych podczas inwazyi nieprzyjacielskiej z posiadania gr. kat. urzędu parafialnego w Makowej dwóch książeczek wkładkowych Ruskiej Szczadnyci w Przemyślu, a to: a) Nr. 8381 na kwotę 200 kor., zastrzeżonej na rzecz gr. kat. parafii w Makowej za wykupno skupszyny; b) Nr. 9834 na 12 kor. 84 hal., zastrzeżonej na rzecz gr. kat. parafii w Makowej. — Posiadacza powyższych książeczek wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu licząc powyższe książeczki sądowi przedłożył; również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, że w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczki te jako umorzone i bezwartościowe zostaną uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 7 lutego 1917. (2258)

T. VI. 65/17 (2). Na wniosek Janiny i Franciszki Ruczajównych we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym na ponowny wniosek uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Wystawiony na okaziciela kwit depozytowy Spółki kredytowej Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 27 lipca 1911 L. 4928 opiewający na policę tegoż Towarzystwa L. 136417 na kwotę 4900 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1917. (2289)

T. II. 9/17 (1). Na wniosek Komercyalnego Związku kredytowego, stow. zarej. gosp. z ogr. odpow. w Oświęcimiu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temuż sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Chrzanów 1 maja 1914 płatny dnia 1 sierpnia 1914 wystawiony przez Aleksandra Censora a przyjęty przez Schyję Holländra, opiewający na kwotę 550 kor. Weksel ten miał być płatny w Towarzystwie zaliczkowym w Chrzanowie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 16 maja 1917. (2291)

Firmy.

Firm. 217/17 Stow. V. 184. Eintragung einer Erwebs- und Wirtschaftsfirma. Eingetragen wurde in das Register für Genossenschaftsfirmen: Sitz der Firma: Majkowice. Firmawortlaut: Spar- und Darlehenskassen-Verein für die deutschen der ewangelischen Pfargemeinde Neu Gawłów registrirte Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung". Betriebsgegenstand: der Verein bezweckt, die Verhaitnisse seiner Mitglieder in sittlicher und materieller Beziehung zu verbessern, indem er: a) seinen Mitgliedern zu ihrem Wirtschafts- und Geschäftsbetriebe nach Massgabe ihrer Kreditfähigkeit und Kreditwürdigkeit, sowie des wirklichen Erfordernisses Darlehen gewährt und die hiezu notwendigen Geldmittel unter gemeinschaftlicher Haftung beschafft; b) durch Annahme von Spareinlagen Gelegenheit gibt, müssig ligenden Gelder verzinslich anzulegen, c) die Bildung von Erwerbs und Wirtschaftsgenossenschaften im Vereinsgebiete zu fördern sucht, d) ausschliesslich für seine Mitglieder den An- und Verkauf von Landwirtschaftlichen Bedürfnissen und Erzeugnissen ermittelt, bezw. durchführt, sowie für den landwirtschaftlichen Betrieb erforderliche Maschinen und andere Geräte anschsafft, um sie seinen Mitgliedern zur Benützung zu überlassen, Gesellschafsform: Regiestrierte Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung. Die Statuten datieren vom 31 März 1917 Zeitdauer unbeschränkt. Den Vorstand bilden: der Obmann der Obmannstelvertreter und drei weitere Vorstandsmitglieder. In den ersten Vorstand wurden gewält: H. Philipp Porth Grundwirt in Bogucice als Obmann, H. Georg Dindorf, Grundwirt in Bogucice als Obmann Stellvertreter, H. Johann Porth Grundwirt in Bogucice, Johann Marx und Anton Palmi Grundwirte in Majkowice als Vorstandsmitglieder. Firmazeichnung (F. Z.): Die Zeichnung für den Verein erfolgt in der Weise, dass zu der von wem immer geschriebenen oder vorgedruckten Firma der Obmann oder der Obmanstellvertreter und ein zweites Vorstandsmitglied ihre Unterschriften beisetzen. Geschäftsanteile der Mitglieder: jedes Vereinsmitglied ist verpflichtet, einen Geschäftsanteil im Betrage von zwanzig Kronen Österreichische Währung in die Vereinskasse einzulegen. Jedem Mitgliede ist gestattet, sich mit einer grösseren Anzahl von Geschäftsanteilen, welche jedoch 25 nicht übersteigen darf, zu beteiligen. Verlautbarung: Die öffentlichen Bekanntmachungen erfolgen durch Anschlag an der Kundmachungstafel des Vereines in Majkowice und durch einmalige Veröffentlichung im deutschen Volksblatt für Galizien. Haftungspflicht: Die Mitglieder sind verplichtet: nach Massgabe des Genossenschafts gesetzes und der Bestimmungen dieser Statuten für alle Verbindlichkeiten des Vereines insoferne zur Deckung derselben im Falle der Liquidation oder des Konkurses das Vermögen des Vereines nicht ausreicht Dritten gegenüber gemeinsam (solidarisch) mit ihrem ganzen Vermögen zu haften. Besondere Eintragungen: Der Aufsichtsrath bestehet aus mindesetens 6 Mitgliedern. Datum der Eintragung: 18 April 1917.

K. k. Landes als Handelsgericht, Abt. II

Krakau, am 18 April 1917. (2254)

Firm. 267/17 Oddz. A II. 387. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „I. A. Poser skład futer w Krakowie". Przedmiot przedsiębiorstwa: Skład futer i wykonywanie profesyi kuśnierskiej. Właściciel: Izaak Aron Poser. Podpis firmy: Właściciel podpisywać będzie firmę pełnem swojem imieniem i nazwiskiem. Dzień wpisu: 12 maja 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 12 maja 1917. (2290)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.